



*Witajcie  
w naszej bajce*



## **WITAJCIE W NASZEJ BAJCE SPOTKANIE DRUGIE.**

To kolejne Nasze spotkanie, mamy nadzieję, że propozycje z poprzedniego tygodnia przypadły Wam do gustu. Dzisiejsze różnią się od ostatnich, ponieważ poruszają ważne i nierzadko trudne tematy. Ale czyż nie po to są książki? Jedne bawią inne uczą, skłaniają do refleksji. Mam nadzieję, że znajdziecie coś odpowiedniego dla siebie.

### **Czarna książka kolorów**

Menena Cottin



Książka została nagrodzona New Horizon's Award Bologna Children's Book Fair 2007 (Targi Książki Dziecięcej w Bolonii).

"Czarna książka kolorów" jest miejscem spotkań między widzącymi i niewidzącymi. Nie jest książką dla niewidomych, jest książką dla wszystkich, gdyż uczy współodczuwania i uwrażliwia na odmienność. Autorka książki wyobraziła sobie przyjaźń dwóch chłopców, z których jeden, Tomek, jest niewidomy. Jego widzący przyjaciel opowiada nam, jak Tomek potrafi poczuć, dotknąć, usłyszeć, posmakować kolory. My też zaczynamy je widzieć inaczej, tak jak Tomek w 'świecie ciemności'. Przed czytelnikiem otwierają się nowe przestrzenie - zmysłów, wyobraźni i odczuć.

'Tomek nie widzi kolorów. Są one dla niego tysiącami smaków, zapachów, dźwięków i emocji. Pograżony w mroku chłopiec zaprasza nas, byśmy spróbowali odkrywać je tak jak on: wcale ich nie widząc.'

Jest to książka niezwykła, na pierwszy rzut oka nie jesteśmy w stanie dostrzec wszystkich elementów. Na każdej stronie pojawia się srebrny tekst jest on również napisany alfabetem Braille'a , oraz czarny błyszczący i delikatnie wypukły rysunek .

Na końcu książeczki jest taka ściągawka i można zapoznać się z ilością i rozłożeniem kropek, które tworzą wzór przypisany do konkretnych liter, cyfr i znaków.





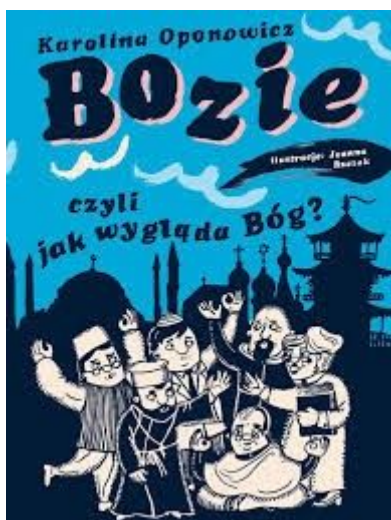


Zdjęcia pochodzą z <http://www.bookparadise.pl/2020/04/czarna-ksiazka-kolorow-menena-cottin.html>

Teraz wyobraźcie sobie, że budzicie się rano i odkrywacie, że zostaliście obdarzeni wyjątkowym darem. Jaki to dar i jak go wykorzystacie? napiszcie, krótkie opowiadanie lub narysujcie swoją przygodę. Oczywiście bardzo Was zachęcamy do przesłania nam swoich prac na adres mailowy naszej szkoły.

Kolejną Naszą propozycją jest książka :

### **Bozie czyli jak wygląda Bóg?**



Napisały ją Karolina Oponowicz i Joanna Rzezak

Kto był starszy: Bóg czy dinozaury?  
Jeżeli Bóg jest ojcem, to kto jest matką?  
Czym buddysta wyróżnia się z tłumu?  
Czy można się modlić o wygrany mecz?  
Dlaczego muzułmanin nie zje schabowego?  
Czy można być trochę w niebie i trochę w piekle?  
Co Bóg teraz robi?

Wyznawcy różnych religii żyją obok siebie i często niewiele o sobie wiedzą. I nawet jeśli są sobie ciekawi, wstydzą się zapytać. Karolina Oponowicz z pomocą dzieci zadaje pytania przedstawicielom sześciu wyznań: judaizmu, katolicyzmu, prawosławia, protestantyzmu, islamu i buddyzmu. Rozmawiają o tym, w co wierzą, jak żyją, jak świętują, gdzie się modlą i co będzie po śmierci. Wywiady z duchownymi dopełniają ilustracje Joanny Rzezak.

„Jest tyle religii na świecie. Najbardziej podoba mi się praca pani diakon Małgorzaty Gaś w kościele luterańskim, bo może być mamą i prowadzić nabożeństwa. Żal mi za to mnicha Maksymiliana Nawary, bo nigdy nie będzie miał żony. Fajne jest też to, że do imama Janusza Aleksandrowicza można mówić po imieniu. Ale najbardziej z całej książki zdziwiło mnie, że Archanioł Gabriel ukazał się Matce Boskiej i Mahometowi. A to przecież dwie różne religie!

Czy to znaczy, że Bóg jest jeden dla wszystkich ludzi?” – Tosia Sadowska (lat 9), córka Magdaleny Grzebałkowskiej

„Dobra rzecz. Pisana z myślą o dzieciach, więc wszystko wytłumaczone jest tu tak, że zrozumie nawet dorosły. Wierzącym – przyda się, bo jest źródłem inspiracji. Niewierzącym może pomóc zrozumieć tych wierzących” – Szymon Hołownia

Tu możecie przeczytać fragment książki. Zapraszamy.

[http://cyfrotka.pl/ebooki/Bozie\\_czyli\\_jak\\_wyglada\\_Bog-ebook/p02035708i020#](http://cyfrotka.pl/ebooki/Bozie_czyli_jak_wyglada_Bog-ebook/p02035708i020#)

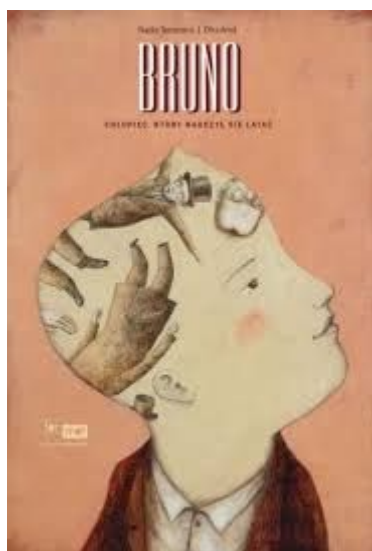






Trzecią pozycją jest książka, której autorką jest **Nadia Terranova**

### **Bruno. Chłopiec, który nauczył się latać**





## Postać Brunona Schulza ujęta w słowa i obrazy – ulotne i melancholijne jak *Sklepy cynamonowe*

Nikt w Galicji nigdy by nie pomyślał, że ten żydowski chłopiec – małomówny i skryty – zostanie jednym z największych pisarzy Europy. O Brunonie Schulzu, małym marzycielu z Drohobycza, autorka opowiada delikatnie i subtelnie, w oparciu o emocje i przeczucia wyrosłe wraz z wielokrotnymi lekturami dzieł pisarza. Bruno jest tu dzieckiem, które przed dramatem historii ucieka w swoje schronienie – w siłę własnej wyobraźni. To książka, która mówi do dzieci, która nie boi się rozmawiać z dziećmi. W świat, za którym chłopiec tęskni, wnika także czytelnik – dzięki sugestywnym i baśniowym ilustracjom izraelskiej artystki Ofry Amit.

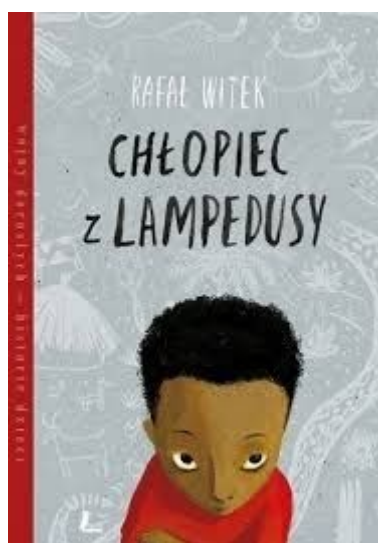
Tu możecie zobaczyć fragment książki

[http://slowbooks.pl/pdfs/demo\\_bruno.pdf](http://slowbooks.pl/pdfs/demo_bruno.pdf)



Ostatnią propozycją na dzisiaj jest książka **Rafała Witek**, **Joanny Rusinek**

## Chłopiec z Lampedusy



Ta opowieść jest wymyślona. Ale chłopiec podobny do jej bohatera istnieje naprawdę. W lutym 2015 roku – razem z innymi uciekinierami z Erytrei – Tandżin dotarł na włoską wyspę Lampedusę. Miał wtedy jedenaście lat.

Gdy dziennikarze zapytali Tandżina o rodzinę, chłopiec odparł: „No mama. No papa. All alone”.

Te słowa sprawiły, że nie mogłem przestać o Tandżinie myśleć. I stworzyłem tę historię. Trochę dla niego, a trochę dla wszystkich dzieci w podobnej sytuacji – zmuszonych do opuszczenia swoich krajów, narażonych na trudy tułaczki, samotnie przemierzających świat w poszukiwaniu bezpiecznego domu.

Fragment książki znajdziecie tu:

<https://www.wydawnictwoliteratura.pl/ksiazki/dla-dzieci/chlopiec-z-lampedusy>



Na dzisiaj to tyle, mamy nadzieję, że Nasze propozycje się Wam spodobają. Pamiętajcie, że z niecierpliwością czekamy na wasze recenzje, nie muszą to być książki które Wam prezentujemy. Podzielcie się opinią o tym co ostatnio przeczytaliście, może jakaś książka jest szczególnie godna polecenia, albo według Was jest całkowitym gniotem i nie warto na nią tracić czasu. Wasze prace przesyłajcie na adres mailowy szkoły.

A na koniec jeszcze bajka.



**Wróżka**  
**Agnieszka Tyszka**

Była raz Wróżka, która zapomniała, czy jest dobra, czy zła. Obudziła się pewnego ranka

i zupełnie, ale to zupełnie nic nie mogła sobie przypomnieć. - Hmmm - mruzczała pod nosem. - Hmmm ... Trzeba brać się za robotę, ale skąd mam wiedzieć, czy zmienić dziewczynę w żabę, czy z żaby wyczarować królewicza, a może sprawić, by zamiast deszczu spadły na miejski rynek pieniądze? Wróżka rozejrzała się po swoim pokoju. - Skoro mam czarnego kota i czarnego kruka w klatce, to chyba jestem złą wróżką, a może nawet najokropniejszą czarownicą... - powiedziała do siebie. - Ale dlaczego wszystkie moje suknie są różowe i skąd się wzięło w mojej kuchni sto stoików z cukierkami? Gdybym była złą czarownicą, trzymałabym w tych stoikach sproszkowane pająki, łuski z grzbietu smoka czy pazury dinozaurów. Wróżka poczuła się zupełnie bezradna. Mogła wprawdzie zadzwonić do informacji, by uzyskać spis Wrózek Dobrych i Złych, ale nie pamiętała swojego imienia.

- Wygląda na to, że ktoś mnie zaczarował - pomyślała Wróżka i zachichotała cichutko, miała bowiem duże poczucie humoru. Postanowiła włożyć najbardziej różową ze swoich sukienek i po prostu wyjść do miasta. Coś powinno się wyjaśnić ... Dla dodania sobie odwagi zatknęła za ucho pachnącą różę zerwaną w ogrodzie. - Czy hodowałabym róże, gdybym była zła? - zastanowiła się głośno, zerkając do lustra. Zobaczyła w nim brzydką, pomarszczoną twarz z wielkim zakrzywionym nosem i brodawką na lewym policzku. Ale niebieskie, wesole oczy patrzyły dobrotliwie spod siwej grzywki.

- No, no ... - zamruczała Wróżka. - Ta brodawka i nos wyglądają okropnie ... Ale spojrzenie? Spojrzenie to ja mam całkiem miłutkie ... I zupełnie zbita z tropu ruszyła do wejściowych drzwi. Powędrowała dróżką prowadzącą ku pobliskiemu miasteczku. Miała nadzieję spotkać tam znajomych i chociaż zupełnie nie pamiętała ich imion i twarzy, wierzyła, że pomogą jej ustalić, czy jest wróżką dobrą czy złą. Droga przez las była urocza. Po obu jej stronach rosły wysokie paprocie. W zielonych puszystych mchach migwały czerwone czapki krasnoludków. Wróżka szła dziarskim krokiem, potykając się co chwila o falbany najbardziej różowej ze swych sukienek. Nagle usłyszała czyjś głośny płacz. To płakał mały leśny elf siedzący na liściu paproci. Wróżka pochylała się nad biednym złotowłosym stworzeniem i zapytała łagodnie:

- Powiedz mi, mój mały, co ci się stało? Jestem wróżką i chętnie ci pomogę. Elf zasłonił się wielkim liściem. Teraz widać było tylko jego przerażone, błękitne oczy.

- Nie wyglądasz mi na wróżkę - wyszeptał.

- Czy to takie ważne? - mruknęła Wróżka. - Tak czy inaczej, mogę ci pomóc - dodała zachęcająco.

- Nie wiem, czy umiesz coś na to poradzić ... Moje lewe skrzydło zaplątało się w pajęczą sieć. W żaden sposób nie mogę go uwolnić. Przecież nie będę jednoskrzydłym elfem. ... - I tu maleństwo rzewnie się rozpłakało. Wróżka poczuła ukłucie w sercu i nie zastanawiając się wcale nad tym, czy jest dobra, czy zła - machnęła czarodziejską różdżką. I oto skrzydło elfa było wolne, a pajęczna sieć srebrzyła się w słońcu jak najpiękniejsza koronka. Bez śladu uszkodzenia.

- Och, dziękuję ci, Dobra Wróżko! - zawołał elf - Dziękuję za moje tęczone skrzydło! I za pajęczynę!

Pafnucy Pająk będzie taki szczęśliwy. Bo wiesz, to był wypadek... Pafnucy nigdy nie poluje na elfy.

Wróżka uśmiechnęła się i wyjęła zza ucha trochę tylko przywiedłą różę.

- Weź ją i zasusz na pamiątkę naszego spotkania - powiedziała.

- Dziękuję ci, jesteś najlepszą wróżką, jaką spotkałem – zawołał elf i znikł między paprociami, unosząc ze sobą różę.

- Powiedział o mnie Dobra Wróżka - szepnęła z niedowierzaniem. - A więc właściwie wszystko się wyjaśniło - dodała już głośniejszym głosem i zakręciła się z radości w miejscu, aż zafurkotały różowe falbanki. Przy drodze zaś wyrósł wielki krzew różany, do którego natychmiast zleciały się leśne pszczoły. A więc nie jest ważne, czy ma się brzydką twarz i czarnego kota, czy hoduje się w ogrodzie róże czy osty ... Liczy się tylko to ukłucie w sercu ... Potem wszystko jest już jasne ... I szczęśliwa Wróżka zawróciła w stronę domu, by poczęstować cukierkami ze stu stoików wszystkie leśne krasnoludki.

Jeśli przeczytaliście naszą bajkę spróbujcie odpowiedzieć na kilka pytań.

1. Po czym można rozpoznać dobrą wróżkę?
2. Czy bohaterka naszej bajki jest dobrą czy złą wróżką?
3. Czy wygląd świadczy o tym jaką jest się osobą?
4. Czy chcielibyście spotkać wróżkę z naszej bajki?

Wykonajcie ilustracje do bajki, namalujcie Wróżkę – bohaterkę utworu pamiętając o szczegółach jej wyglądu.